MŁODY HUFIEC

PISMO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

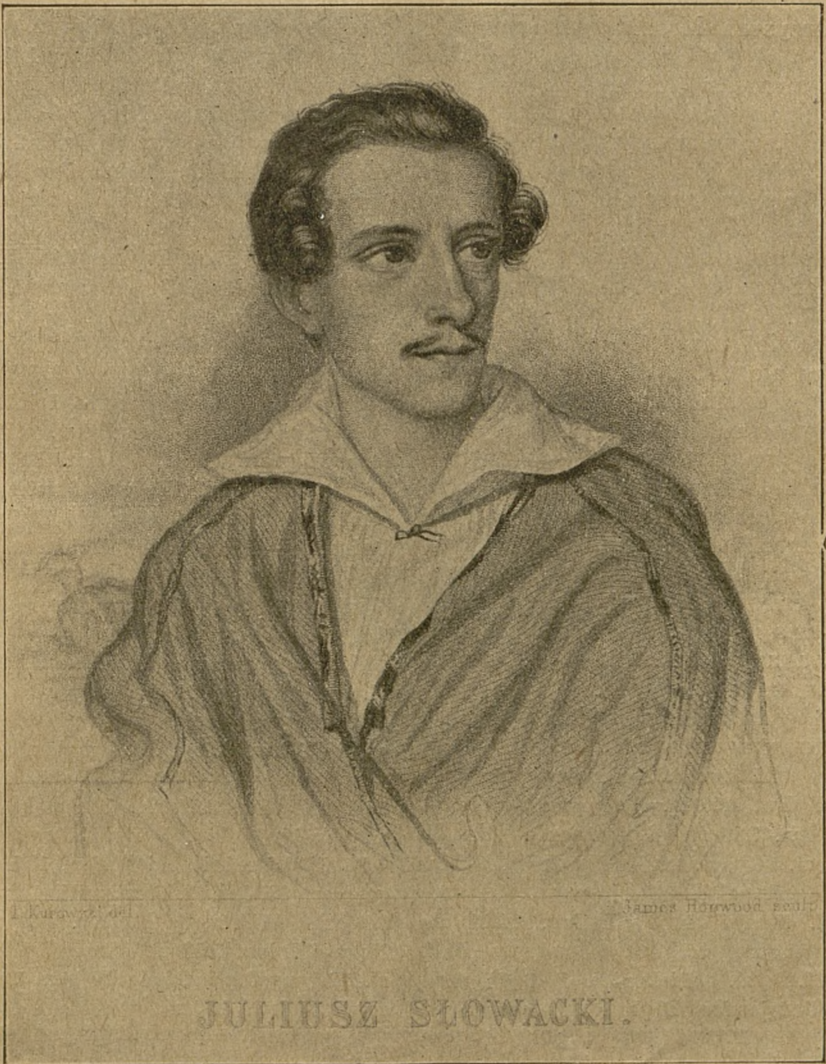
Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 203 014

Adres Redakcji:
Związek Młodzieży Polskiej
Poznań, Plac Nowomiejski 5

bonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 8 **Poznań, sierpień 1927** **Rok I.**

JULJUSZ SŁOWACKI



własn. red. „Iskier".

Wieszcz nasz urodził się w r. 1809 w Krzemieńcu na Wołyniu Umarł w r. 1849 w Paryżu.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

1. Izba Rzemieślnicza w Poznaniu ofiarowała na rzecz naszego Związku 200 zł. Serdecznie dziękujemy za ten dowód uznania dla naszej organizacji.

2. Wizytacje związkowe. Jako delegat związkowy był obecny: a) Sekretarz Generalny Ks. Jarosz na zebraniu okręgowym w Inowrocławiu, na zawodach okręgu poznańskiego, na zlocie okręgu noteckiego w Budzyniu, b) sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz na zebraniu uroczystościowem SMP. Poznań-Łazarz, na zebraniu zakładających się Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Dziewierzewie i Cerekwicy, na zlocie okręgu inowrocławskiego i żnińskiego oraz na uroczystości poświęcenia sztandaru SMP. Wronczyn..

c) instruktor p. Bujakiewicz na zawodach okręgu szamotulskiego i kilka razy w obozie w Kórniku.

d) Referent p. Sobkowiak na zebraniu SMP. Poznań, św. Łazarz i Starołęka.

3. Prawie wszystkie Okręgi urządziły już swoje zloty. Pozostają jeszcze:
a) Okręg średzki, zlot dnia 7 sierpnia
b) Okręg kościański zlot 14 sierpnia;
d) Okręg jarociński zlot 14 sierpnia.

4.. Jest jeszcze kilka Stowarzyszeń, które nie wpłaciły składki związkowej za II.. kwartał. Jeśli do dnia 10. sierpnia nie przekażą należnej sumy, wyślemy im zaliczkę.

5. Biura Związku będą czynne, z powodu wakacyj, przez miesiąc sierpień i wrzesień, od 9—2 popoł.

6. Składkę związkową opłaciły następujące Stowarzyszenia:

Adamowo II kw. 3.00 zł. Bydgoszcz — Wolność III kw. 4,50 zł. Bydgoszcz — Gwiazda I i II kw. 7,20 zł. Bydgoszcz — Brzask I kw. 8,20 zł. Bydgoszcz — Naprzód III kw. 7,50 zł. Baszków III kw. 4,50 zł. Bukowiec p. N. Tomyśl II i III kw. 14.00 zł. Bukownica II kw. 3.00 zł. Bonikowo II i III kw. 17.40 zł. Biskupice I i II kw. 6.95 zł. Bożejewice II kw. 1,50 zł. Borówiec III kw. 1.95 zł. Czerniejewo II kw. 6.00 zł. Czacz II kw. 5.10 zł. Chrzypsko III i IV kw. 18.000 zł. Chojno p. Mokrz II i III kw. 9.60 zł. Cielcza I kw. 4.65 zł. Dubin III kw. 3.90 zł. Grabów III kw. 4.90 zł. Góra p. Pieranie III kw. 3.00 zł. Grabowo król. I kw. 4.80 zł. Gębice p. Czarnków II kw. 4.05 zł. Inowrocław I kw. 2.90 zł. Iwno II kw. 5.30 zł. Jutrosin III kw. 7.50 zł. Janków Przygodzki I kw. 4.00 zł. Kopaszewo II kw. 3.90 zł. Kępno II kw. 5.25 zł. Kaczory II kw. 1.50 zł. Kórnik II kw. 3.75 zł. Kobylepole II kw. 4.20 zł. Książenice III kw. 2.40 zł. Kąsinowo I kw. 3.90 zł. Lechlin I kw. 5.70 zł. Lewków II kw. 2.25 zł. Łabiszyn III kw. 7.50 zł. Łuszczanów I kw. 4.00 zł. Łekno II kw. 4.05 zł. Łukowo II kw. 3.45 zł. Ludomy I kw. 4.40 zł. Łobżowiec II kw. 2.40 zł. Modrze II kw. 6.00 zł. Machcin II kw. 2.25 zł. Mościszki III i IV kw. 3.00 zł. Murowana Goślina II kw. 7.35 zł. Morzewo II kw. 1.50 zł. Malice II kw. 4.50 zł. Nowy Dwór III kw. 6.00 zł. Nowawieś król. II kw. 3.45 zł. Osieczna I i II kw. 7.50 zł. Ostrowo p. Janikowo I, II i III kw. 13.50 zł. Ostrowo p. Wierzchosławice I i II kw. 10.20 zł. Ojrzanowo II i III kw. 9.75 zł. Pleszew II kw. 6.75 zł. Pępowo III kw. 7.80 zł. Potarzyca II kw. 3.45 zł. Pamiątkowo I kw. 4.45 zł. Poznań, Łazarz I i II kw. 20,40 zł. Poznań — Górczyn I i II kw. 9.00 zł. Poznań — Boże Ciało III kw. 11.25 zł. Poznań Winiary II kw. 8.25 zł. Panigródz III kw. 9.00 zł. Pławce II kw. 3.00 zł. Pierzchno II kw. 3.00 zł. Pobiedziska II i III kw. 8.00 zł. Rozdrażew II kw. 4.60 zł. Ryszewo II kw. 1.75 zł. Szelejewo III kw. 4.35 zł. Sowina II kw. 3.00 zł. Siedlemin III kw. 5.25 zł. Skarboszewo I kw. 6.30 zł. Szklarka Mielęcka III kw. 2.55 zł. Starołęka I kw. 6.00 zł. Szubin I kw. 4.45 zł. Szreniawa II kw. 4.80 zł. Września II i III kw. 19.50 zł. Wieszczyczyn II kw. 7.65 zł. Więcławice II kw. 2.70 zł. Wilkowyja III kw. 4.50 zł. Wolsko Nowe III kw. 1.50 zł. Węgierki III kw. 4.20 zł. Wymysłowo Górne II kw. 7.50 zł. Zbąszyń III kw. 4.50 zł.

Czem deszcz i rosa dla rośliny

tem Twa składka dla Stowarzyszenia! Musisz więc płacić ją regularnie, aby Stowarzyszenie nie „uschło“.

Matka Boska Ostrobramska.

Od pierwszych dni przyjęcia chrześcijaństwa, naród polski szczególną cześć żywił dla Bogarodzicy. Nasi praojcowie zawsze uważali Najświętszą Pannę za swoją i kraju całego Opiekunkę i Orędowniczkę przed tronem Stwórcy.

Rycerstwo polskie, idąc w bój, śpiewało hymn:

Bogarodzico, Dziewico,
Bogiem sławiona Maryjo,
Ześlij nam Syna Swego Hospodyna.

Nieustraszone, lwie serca wojowników polskich chroniły od śmiertelnych razów ryngrafy, niejako duże, srebrne szkaplerze, na których wyryte było imię Marji.

Grody warowne i miasta, choć bronione od najeźdców wysokimi i grubemi mury, — a i to uciekały się jeszcze pod opiekę Przemożnej Panienki. To też, gdy przed wiekami, bo w roku 1503, Wilno, stolica Wielkich Książąt litewskich, wzniosło potężne mury, któremi opasano całe miasto, — wówczas, u szczytu jednej z pięciu bram, zwanej Ostrą, umieszczono obraz Matki Boskiej.

Z latami obraz uległ zniszczeniu, więc zastąpiono go w połowie wieku 18. nowym wizerunkiem Najświętszej Panny, który do dziś dnia w tem samem znajduje się miejscu, i stąd zwany jest obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

CUDOWNY OBRAZ MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ



Cztery stulecia minęły od onych czasów, gdy Bogarodzica roztoczyła opiekę nad Wilnem, i w Ostrej Bramie zasiadła. Ile wspomożenia, ile łask z rąk jej odebrano — trudnoby zliczyć. Jeno o najgłośniejszych cudach mówią kroniki wileńskie. A przez tę lat mnogość rosła, potężniała, synowska miłość i przywiązanie do Matki Chrystusowej, wca-



Własn. red. „Iskier"

OSTRA BRAMA

z kaplicą, w której znajduje się cudowny obraz. Na ulicy widzimy gromadkę wiernych, zanoszących modły do Matki Bożej. Po lewej stronie widnieją mury kościoła OO. Karmelitów.

lej Polsce! Rok rocznie dziesiątki tysięcy głów kornie chyliło się przed Jej wizerunkami w Częstochowie i Wilnie. A gdy przeszła nad ziemiami Polski nawałnica wojen kozackich i najazdu szwedzkiego, tak dobrze nam znanych z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem" i „Potop", wówczas to, w dniu 1. kwietnia 1656 roku, król Jan Kazimierz oddał naród i kraj cały w opiekę i obronę Najświętszej Rodzicielki, biorąc Ją za Patronkę i Królowę.

I oto znowu, w roku bieżącym, dn. 2 lipca, a więc w 424 lata od chwili poświęcenia murów Wilna, lud wileński, a z nim cały naród złożył hołd i wdzięczność bezmierną Pannie, co w Ostrej świeci Bramie. Przyniesiono Jej najwspanialszy dar, jaki dać mogą wierni poddani swej umiłowanej Pani przyniesiono serca, gorącą ku Niej, pałające miłością i koronę królewską..

W uroczystości koronacyjnej, podczas której, ks. kardynał Kakowski założył złotą koronę nad głowę Matki Boskiej, uczestniczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej nasz ksiądz kardynał Prymas, wszyscy biskupi polscy, Rząd i niezliczone tysiące wiernych..

I tak jak od wieków, tak i nadal przez wieki, w Ostrej Bramie widnieć będzie wizerunek Pocieszycielki strapionych, którzy z najodleglejszych zakątków kraju, często z poza granic, z za mórz, wędrują, aby u stóp Ukoronowanej Panny wypowiedzieć swe bóle i troski, swe prośby i dziękczynienia..

Wielki konkurs międzystowarzyszeniowy!

Walka do upadłego, o zwycięstwo, o nagrodę!
Zarządy szykujcie waleczne zastępy druhów!
SŁUCHAJCIE!

Ogłaszamy następujący konkurs:

W ciągu trzech miesięcy: sierpnia, września i października notować będziemy, ile rozwiązań szarad i zagadek nadchodzi z Waszego Stowarzyszenia (z n-rów 8, 9 i 10 Młodego Hufca).

Cztery Stowarzyszenia, z których otrzymamy największą liczbę rozwiązań uzyskają nazwę Tęgich głów a oprócz tego wspaniałe nagrody:

I. 10 ładnych książek do bibljoteki Stowarzyszenia II. 2 komplety do piłki palantowej; III. 3 gry towarzyskie; IV. Młodego Hufca na cały IV kwartał dla wszystkich członków za darmo!

Szykujcie głowy! Gromadźcie rozum i roztropność. Nie dajcie się pokonać! **Zarządy, tu o Wasz honor chodzi!**

Z mojego notesu

Co stanowi o naszej wartości?

Felek imponował srodze kolegom, uchodził bowiem w ich oczach za przyszłą gwiazdę sportową, jeżeli nie europejską, to w każdym razie polską.

Był to chłopak rosły, przystojny; ubierał się elegancko, umiał się zręcznie kłaniać, a po odniesionych zwycięstwach bardzo zalotnie uśmiechać się do zebranej publiczności. Spotykałem go dosyć często przy różnych sposobnościach, nie dziw więc, że jako współpracownik „Młodego Hufca" zainteresowałem się nim. Postanowiłem więc Felkowi troszkę się przyjrzeć, żeby też stwierdzić, jak nasz bohater na codzień wygląda.

Rzecz działa się na pewnych zawodach. Chodziło o jakiś bieg. Zauważyłem, że Felek bardzo stał się kwaśny, kiedy go, zresztą dosyć mu nawet przyjazny druh, wyprzedził. Na twarzy przesunął mu się grymas zazdrości i złości. Wydawało mi się nawet, że przy drugim biegu starał się w sposób niedozwolony zdystansować współzawodników.

Zmartwiło mnie trochę to spostrzeżenie, bo wydaje mi się, że w sercu młodego człowieka nie powinno być miejsca na zawiść do tych, którym się coś lepiej udało. Przeciwnie! Najpiękniejszym rysem zawodnika jest, jeżeli potrafi opanować pierwszy odruch przykrości i cieszyć się tem, że wawrzyn chwały i zwycięstwa spoczął też na innych skroniach.

Szedłem kiedyś ulicą i zdaleka zobaczyłem Felka idącego ze starszą kobietą. Jak zawsze, był bardzo szykownie ubrany. Towarzyszka jego była odziana skromniutko. Doszedłszy bliżej, poznałem, że to matka Felka. Dźwigała spory kosz z warzywem i zakupionemi towarami. Elegancki syn miał w ręku zgrabną laseczkę. Przechodząc tuż koło nich usłyszałem szorstkim głosem rzucone słowa: „Niech mi matka nie zawraca głowy, sam wiem, co mam robić".

Zrobiło mi się przykro: Zgrabny chłopak, ubrany jak prosto z igły, do obcych na boisku potrafi się mizdrzyć na nic sobie nie żałuje, a zgadza się na to, że matka odmawia sobie wszystkiego, ubiera się niemal biednie. Nie rozumie on, że to wstyd dla mężczyzny, pozwolić matce, pewnie mocno spracowanej, uginać się prawie pod ciężarem, a samemu machać piękną laseczką, a co najgorsze, żeby tej matce ubliżać przykrem i ostrem słowem.

Strasznie mi się żal zrobiło tego matczyska. Widywałem nieraz, jak rozkochanemi oczami wodziła za swoim Felkiem; wiedziałem też, jakie z ojcem ponosili ofiary, żeby syna posyłać do szkoły wydziałowej, a później handlowej, a on jej płaci za to gburowatem zachowaniem się.

Przyszło mi na myśl, czy wiele z naszej młodzieży, która pielęgnuje swoje ciało i dba o sprawność mięśni, nie zapomina o wartości duszy i serca.

Na dobitek złego zasłyszałem później, że Felek, który słodził się jak marcepan do każdej prawie panienki, dla sióstr był ostry i niegrzeczny, nie mówiąc już wcale o braciach, którym dawał się we znaki swojemi wyrobionymi muskułami.

Nie świadczyło to zbyt dobrze o nim. Był też znany między kolegami, że lepsza książka go nudziła, bo uznawał tylko awantury w kinie i powieści kryminalistyczne. Przy tem wszystkiem nie można twierdzić, żeby Felek był zepsuty na wskroś, przeciwnie owszem miał także i dobre strony.

Jeżeli o tem piszę, to nie dlatego, żeby plotki robić, ale chodzi mi o to, żeby razem z czytelnikami „Młodego Hufca" rozstrząsnąć pewne poważne sprawy, związane z ruchem sportowym i wychowaniem fizycznem.

Musimy sobie uświadomić, jakie wartości są wyższe: fizyczne — czyli

cielesne, moralne — czyli duchowe.

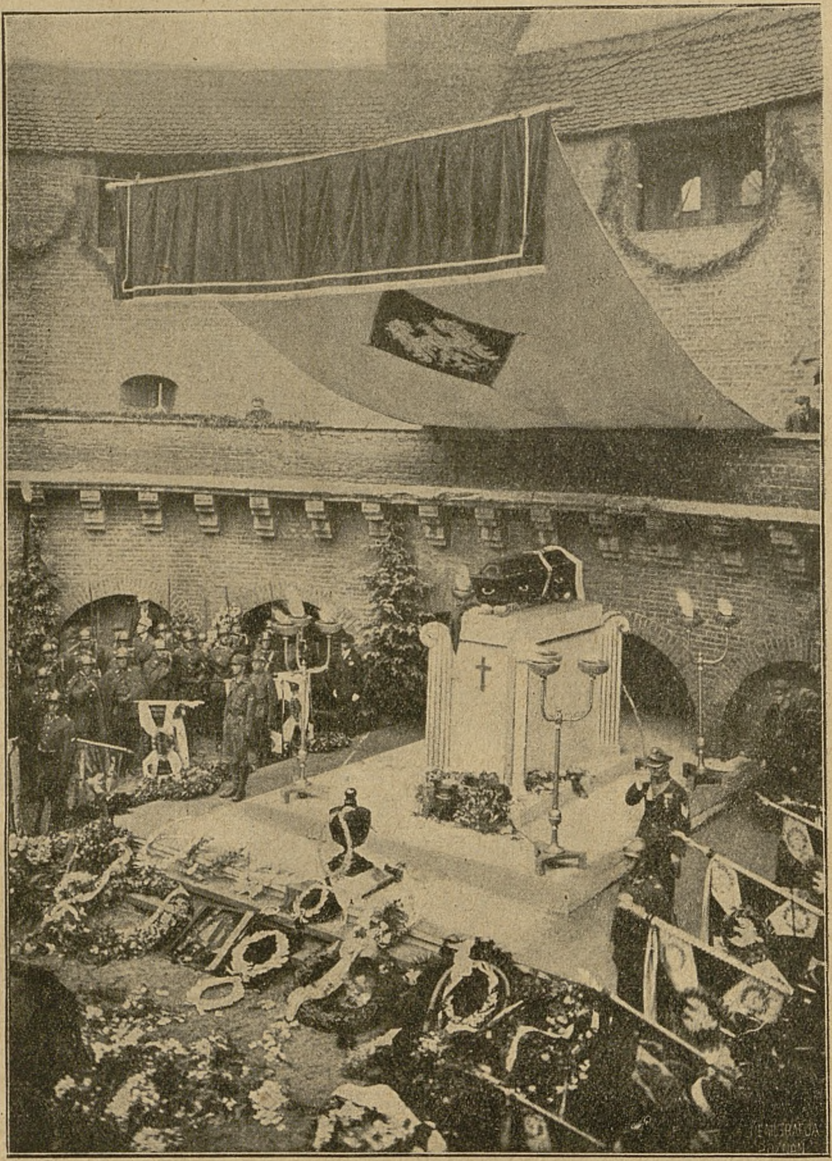
Kto komu służyć powinien: duch ciału, czy ciało duchowi? Oto pytanie, nad któremi na tle historji o Felku warto się zastanowić. Proszę o nich pomyśleć do następnego numeru „Młodego Hufca" i poszperać, czy w którym z nas nie siedzi kawał Felka, albo jemu podobnego kawalera.

Tymczasem przesyłam pozdrowienie serdeczne.

Gotów!

Wasz były prezes

Franek.



TRUMNA Z PROCHAMI SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

U końca wędrówki swej spoczęły prochy wieszcza na ślicznym katafalku w Barbakanie, starej średniowiecznej baszcie w Krakowie otoczone powodzią zieleni i ogni. Straż przy trumnie pełni wojsko i przedstawiciele różnych organizacyj jak: Młodzieży, Harcerstwa itp. Ilustracja przedstawia chwilę pochylenia sztandarów przed prochami wieszcza.

JULJUSZ SŁOWACKI

W wspaniałym pochodzie wrócił do Polski jeden z największych Jej pieśniarzy — Juljusz Słowacki, by spocząć w królewskich grobach na Wawelu. Triumfalne przyjęcie zgotował naród Jego prochom, bo wielkie były Jego zasługi.

Naród polski, nękany okrutną przemocą wrogów, różnemi sposobami próbował wywalczyć sobie wolność. Każdy oddawał Ojczyźnie co mógł: pracę, naukę, zbrojną rękę, lub choćby miłość i nadzieję. Przemoc wroga wytrącała im jednak wszystką broń z ręki i długie szeregi najlepszych synów musiały opuszczać kraj, by zdala marzyć o jego wyzwoleniu. Do serc złamanych tęsknotą i oczekiwaniem zaczęło wkradać się zwątpienie. Znaleźli się jednak pieśniarze, co harfą swej poezji potrafili umacniać ducha narodu, pokrzepiać nadzieję i wiarę w lepszą przyszłość. To trójca wieszczów naszych: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, prowadziła pieśnią swą naród.

„Ale miejcie nadzieję — mówił Słowacki — bo nadzieja przejdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; ale jeśli u was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych".

W innem znowu miejscu wołał poeta do narodu:

„Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec".

Najwięcej tej miłości patrjotycznej, tęsknoty za krajem i wolnością mają utwory Słowackiego. Bo też nikt tak nie cierpiał jak on. Nie chcąc oddawać się w służbę carowi, już w 20 roku życia udaje się na tułaczkę do obcych, dalekich krajów z żalem opuszczając ukochaną swoją matkę. Woli on raczej na obczyźnie konać z rozpaczy, „niż iść na obrożę", na hańbę.

Życie Słowackiego staje się odtąd jedną wieczną tułaczką, wieczną tęsknotą i smutkiem, które najlepiej maluje śliczny Jego wiersz „Smutno mi Boże".

„Żem nie znał prawie rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi,
Przy błyskach gromu.

Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi Boże!"

Jak życie, tak i poezja jego jest pełna smutku.

Gdy w roku 1830/31 wybuchło powstanie listopadowe chciał poeta brać w niem udział, lecz słabe zdrowie nie pozwoliło mu na to. Dusza jednak jego wyrywała się do czynu, do ofiar, jak to widzimy z dramatu „Kordjan". W bohaterze jego, pełnym szlachetnych porywów i zapału, dopatrzeć się można samego poety.

Cierpienia narodu po upadku powstania oddaje inny utwór Słowackiego „Anhelli", w którym poeta robi ofiarę ze swego serca, by wyzwolić naród od mąk.

Pisał jeszcze Słowacki piękne utwory dramatyczne jak „Balladynę", „Lillę Wenedę", których treść osnuta jest na tle dawnych, legendarnych dziejów narodu polskiego. Z podróży poety na Wschód, powstaje przepiękny poemat: „Ojciec Zadżumionych", w którym wyraził ból i rozpacz ojca, któremu śmierć zabrała wszystkie dzieci i żonę.

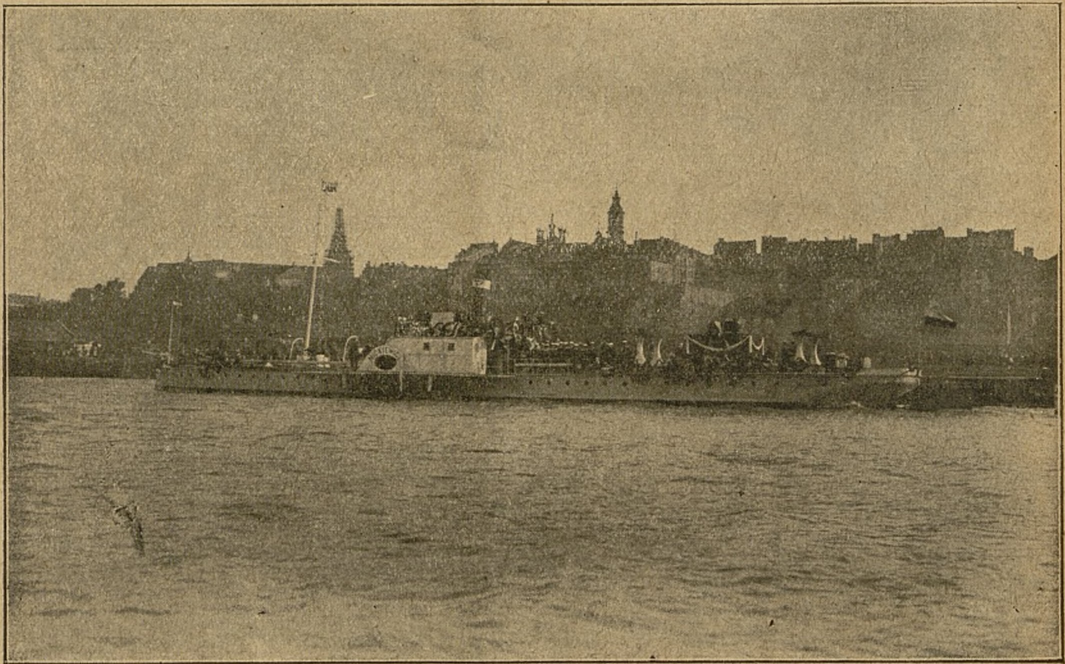
Cechą poezji Słowackiego — to piękność jej stylu i słowa. Nikt nie potrafił tak po mistrzowsku naginać i układać język nasz według swej woli. Słowacki — to jeden z największych mistrzów słowa polskiego. Bo też poezja

była całem życiem i całą duszą tego wielkiego poety. Z niezwykłą łatwością potrafił też wyrażać w wierszu swoje uczucia i myśli. Jeszcze dzieckiem będąc, marzył Słowacki o tem, by być poetą. Gorąco modlił się do Boga, by mu dał życie choćby najnędzniejsze, ale nieśmiertelną sławę po śmierci.

I spełniło się to, o co Boga prosił. Umarł na obczyźnie trawiony tęsknotą za krajem ojczystym i boleścią własnego ducha poetyckiego, który wyrywał się gdzieś, w niezrozumiałe dla nas światy.

Skromny, prawie niewidoczny odbył się jego pogrzeb na cmentarzu w Paryżu; brało w nim udział zaledwie 30 osób.

Za to dziś cały naród uczestniczył w triumfalnym jego powrocie i oddał należny hołd jego duchowi nieśmiertelnemu..



Z BIEGIEM WISŁY.

Właśn. red. „Isk er"

Na statku „Mickiewicz" odbywają ostatnią swoją wędrówkę szczątki poety z Gdańska do Warszawy. Na pokładzie statku urządzono wzniesienie by ludność nadbrzeżna mogła widzieć trumnę i oddać hołd prochom w niej zawartym.

Powrót Tułacza

Po latach wreszcie, doczekał się samotny tułacz-wieszcz nasz — Juljusz Słowacki powrotu swego do Ojczyzny niepodległej.

Dnia 14-go czerwca br. wydobyto szczątki Juljusza Słowackiego z grobowca na cmentarzu paryskim. Dzień ten był w Paryżu wielką uroczystością zarówno dla Polaków, jak i Francuzów, którzy czcili w Słowackim wielkiego poetę i wielkiego Polaka.

Trumna podwójna — cynkowa i hebanowa — z drogiemi szczątkami przywieziona została do portu Cherbourg, by stamtąd drogą morską wrócić do Ojczyzny. Okręt polski „Wilja" wiózł ją przez polskie morze i dnia 21-go czerwca zawinął do portu w Gdyni.

Po długiej tułaczce stanął nareszcie nasz wieszcz na wolnej ziemi swej, choć jako proch tylko. Torpedowiec „Mazur" przewiózł trumnę do portu gdańskiego, gdzie przeniesiono ją na statek wiślany „Mickiewicz". Następnego dnia zaczęła się ostatnia pielgrzymka poety wzdłuż polskiej ziemi.

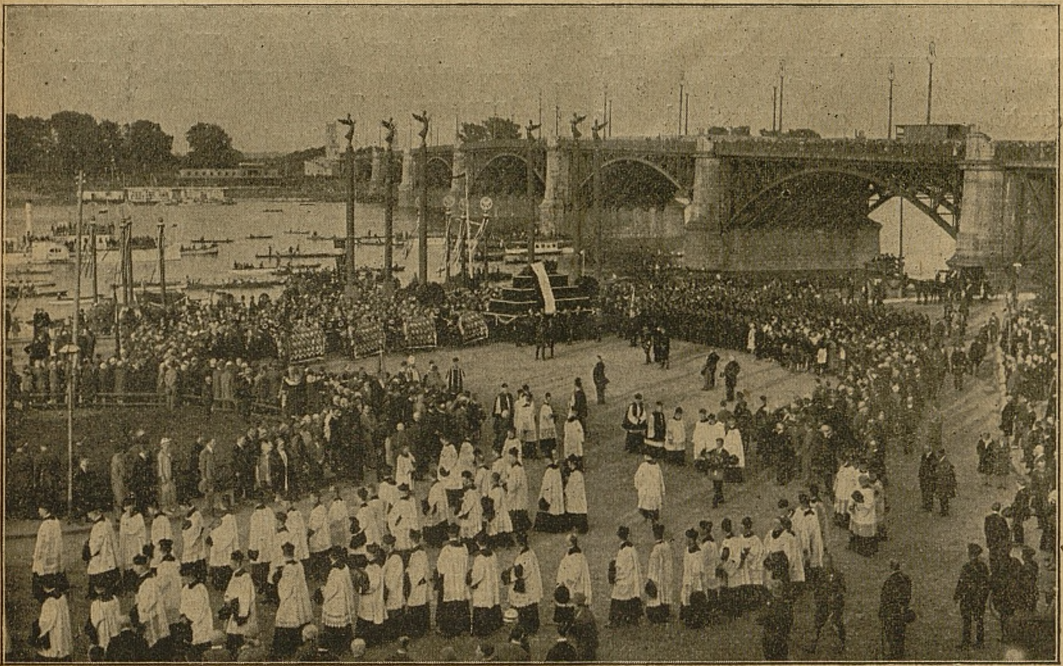
Powoli posuwał się statek po falach Wisły, zatrzymując się w większych miastach. Wszędzie, w wielkiem skupieniu, oddawał naród hołd ziemskim szczątkom poety.

Warszawa uczciła tę ważną chwilę powrotu Słowackiego wspaniałemi kil-

Nieprzeliczone szeregi ludności przychodzą przez całą noc do trumny, aby złożyć hołd prochom Słowackiego.

Następnego dnia, po nabożeństwie, przeniesiono trumnę na wysoki rydwan czerwony, zaprzężony w sześć koni, ubranych w szkarłatne czapraki. Olbrzy-

POCHÓD POGRZEBOWY W WARSZAWIE.



własn. red. „Iskier"

W Warszawie trumnę przewieziono ze statku do katedry. Na naszym obrazku widzimy właśnie pochód pogrzebowy przy moście Poniatowskiego. W środku wysoki karawan ciągniony przez cztery pary koni w bogate czapraki przystrojonych.

kudniowemi uroczystościami. Ze stolicy w specjalnym pociągu, udał się kondukt pogrzebowy do Krakowa. Budził on w sercach nie smutek, ale jakby radość i dumę. Na wszystkich stacjach witają wieszcza ustawione w szpalery dzieci szkolne, sztandary, w Częstochowie — wystrzały armatnie, a na Śląsku syreny fabryczne zwiastują przejazd pociągu.

Wreszcie dojeżdża pociąg do Krakowa. W świetle ogni i pochodni udaje się pochód do Starej Baszty czyli Barbakanu, pozostałej jako resztka dawnych murów średniowiecznych. W powodzi świateł, wśród zieleni i kwiatów, spoczęły prochy na wysokim katafalku, pod biało-czerwonym baldachimem, a obok nich dwie urny z ziemią z grobów matki i ojca.

mi pochód-pogrzeb tryumfalny, z delegacji wszystkich dzielnic i stanów rozwinął się w stronę Wawelu.

Trumnę ustawiono na dziedzińcu zamkowym. Po przemówieniach przedstawicieli władz i narodu, wniesiono trumnę do grobów królewskich w podziemiach katedry wawelskiej. Prosty, skromny sarkofag Słowackiego postawiono obok trumny Mickiewicza.

Tak znaleźli się obok siebie dwaj wielcy wieszcze, którzy jak wodzowie wiedli naród przez niewolę. Im to zawdzięczamy, że w harcie i nadziei przetrwaliśmy te czasy. W żadnym narodzie nie spełnili tej roli poeci, co w naszym, pocieszając w bólach i podtrzymując w zwątpieniu. Słusznie też naród zrównał ich z królami, królewski hołd szczątkom ich oddając.

Gawęda o poważnych rzeczach.

Od kleryka do papieża

Kto może zostać księdzem? Każdy chrześcijanin, który ma odpowiednie przygotowanie i powołanie.

Znakiem stanu duchownego jest tonzura i strój duchowny. Tonzura, czyli wycięcie włosów w formie kółka, oznacza wyrzeczenie się próżności świata i oddanie się na służbę Boga. Strojem duchownym zaś odróżnia się duchowny od stanu świeckiego, podobnie jak odróżniają się wojskowi i urzędnicy osobnym mundurem.

Kleryk otrzymuje wpierw święcenia niższe, następnie wyższe, któremi są: subdiakonat i diakonat, kapłaństwo i biskupstwo.

Począwszy od subdiakonatu, odmawia duchowny codziennie pacierze kapłańskie, czyli brewiarz, modli się w imieniu i z polecenia Kościoła. Powtóre wyrzeka się małżeństwa, aby mógł całą duszą służyć Bogu i bliźnim.

We wszystkich religjach, nawet pogańskich, mamy osobne miejsca święte, dni świąt i osoby przeznaczone szczególnie dla służby Bożej. Otóż i w Kościele katolickim mamy, z ustanowienia samego Boga, osobny stan kapłański.

Na czele całego Kościoła stoi Ojciec święty w Rzymie. Szatą jego jest biała sutanna. Koroną jego — tiara z potrójną koroną. Mieszkaniem jego — Watykan, kościołem — św. Piotr w Rzymie. Gdzie jest na świecie taki ród królewski, który mógłby się zmierzyć wiekiem i godnością z papiestwem, trwającem w nieprzerwanym ciągu od Piotra św. do Piusa XI.?

Papieża obierają kardynałowie, noszący na znak godności swej — purpurę. Jest ich około siedemdziesięciu na całym świecie. Obecnie w Polsce mamy dwóch: prymasa Polski i arcybiskupa warszawskiego.

Na czele diecezji stoi arcybiskup lub biskup. Oznakami jego są fioletowe szaty, pierścień biskupi i krzyż biskupi, mitra na głowie, pastorał w ręce. Obecnie mamy w Polsce 5 arcybiskupów: gnieźnieńskiego, warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego, oraz cały szereg biskupów.

Na czele parafji stoi proboszcz, który ma do pomocy księdza wikarego. W szkołach pracują XX. katecheci i prefekci, w Stowarzyszeniach, XX. Patronowie i Sekretarze generalni.

Jakób patrjarcha widział we śnie drabinę, a na niej aniołów, zstępujących na ziemię i wstępujących do nieba. Na podobieństwo tej drabiny, kapłani niosą nam z nieba od Boga naukę i łaski Boże, nas zaś prowadzą wzwyż ku niebu i zbawieniu. Dlatego należy im się od nas posłuszeństwo, cześć i miłość.

Czy wszyscy kapłani, biskupi, papieże byli zawsze święci? Nie byli, jak nas uczy historja, a czasem życie. Bo wszakże z ludzi pochodzą i ludźmi są. Ale jak nie wolno gardzić ojcem, choćby był najgorszym, tak i nie wolno lekceważyć kapłana, choćby był niegodny. Albowiem zawsze pozostaje w nim nienaruszona godność święta — kapłańska.

Niemądry to człowiek, który mówi kapłan zły, to i religja zła. O nie! Mimo ułomności ludzkich i słabości pozostają w Kościele święte i nienaruszone: wiara i msza św. oraz sakramenta święte, bo świętość ich nie od ludzi pochodzi, ale od Chrystusa.

Filozof.

ARTYŚCI z S. M. P. w MIĘDZYCHODZIE



Co mi się zdarzyło od ostatniego razu...

Gotów! druhowie i przyjaciele mili! Tak Was dzisiaj witam w tej nadziei, że mi wszyscy odpowiecie „Gotów! Może Was w ten sposób pozdrawiać druh Franek, były prezes Stowarzyszenia, to czemubym ja nie mógł witać naszem hasłem związkowem moich przyjaciół.

Więc jeszcze raz „Gotów" i do rzeczy, bo już strasznie dawno do Was nie pisałem, że aż mi się trochę ckniło, żeby to tak te redaktory główne chcieli co dwa tygodnie drukować „Młodego Hufca", toby się człowiekowi łatwiej było wygadać. A tak, to się zbiera i zbiera w głowie i w sercu i na wątrobie rozmaitych rzeczy, że ani rusz później zmieścić w moim liście do Was. I choć tam o niejednem przemilczę, to i tak ten najgłówniejszy redaktor bierze czerwony ołówek w garść i kreśli po moim liście niemiłosiernie, że aż biedaczysko (nie myślcie przypadkiem, że ten pan redaktor, — bo o liście mówię) czerwienieje, kurczy się tak, że w gazecie to będzie później wszystkiego ze dwie stroniczki czytania. Ci główni panowie redaktorzy to powiadają, że w „Młodym Hufcu" nietylko ma być to, co ja piszę, ale też i inne rzeczy. Co racja to racja, więc też znowu ściągnąłem się mocniej paskiem, by za wiele nie napisać i smaruję, a Wy jak przeczytacie, to napiszecie też raz do mnie, dobra?

Ale co Wam muszę przedewszystkiem powiedzieć, to żem poznał druha Franka byłego prezesa jednego Stowarzyszenia. Będzie temu tydzień, jak przyszedł do Związku i przyniósł swój list do „Młodego Hufca". Zaraz mu powiedziałem, że ja jestem Grześ Śliwka i też czasami coś w naszej gazecie piszę. Okrutnieśmy się ucieszyli z tego spotkania, a najwięcej już ja, żem wreszcie zobaczył na własne oczy tego kochanego Franka, którego piękne artykuły od tak dawna czytuję z prawdziwą lubością.

Ale tu nie o moją radość chodzi tylko o coś ważniejszego. Bo to trzeba Wam wiedzieć, że choć tam przez tę pracę w Związku to tak wiele czasu nie mam, ale zawsze tam trochę się jeszcze go znajduje, by być na ćwiczeniach lekkoatletycznych naszego Stowarzyszenia. Chodziliśmy wytrwale obaj z Antosiem Talarkiem. To też jak przyszły zawody okręgowe, to byliśmy pewni, że obydwaj jakąś pierwszą lub drugą nagrodę zdobyć musimy.

Ja zapisałem się do biegu na 800 metrów, skoku w dal i rzutu oszczepem. Antoś — to samo.

Stanęliśmy więc na starcie, nachyliliśmy grzbiety i jak tylko huknął nam nad uszami strzał, ruszyliśmy z kopyta, tak że ledwiem zdążył krzyknąć: „Antek, trzymaj się wiatru". Powiadam Wam, rwiemy jak te dwa zające gonione przez jakiego charta. Antek trochę przedemną — bo ma dłuższe nogi — wali tak nożyskami, że mi tylko jego pięty przed oczami śmigają. Obok nas rwie kilku, a więcej jeszcze za nami o parę metrów. Dobra jest, myślę sobie. dechu mam dosyć, nogi chodzą jak na sprężynach, a pod nogami, to ziemia tak uciekała, że chyba sam Lindbergh ani Orliński tak szybko nie lecieli. Z oddali więc widzę już taśmę, srogich sędziów, co powlepiali swe oczy w stopery no i w myśli upragnioną nagrodę...

Ale nic, walimy, jak te dwa smoki latające, co to siarkę nosem puszczają.

Naraz, słuchajcie uważnie, naraz ktoś zaczął krzyczeć; jakby mu nogę z biodra wyrywali: Józek ratuj się, Józek ratuj się i coś tam jeszcze, czegom już dobrze nie dosłyszał. Och! z pewnością mu kicha we wnętrznościach trzasła, tak sobie pomyślałem i oglądam się, aby zobaczyć nieboszczyka. Patrzę, a te pędziwiatry dmą jak rogacze za mną i nikomu ani w głowie wywalić się na bieżni, więc zły na siebie, za to, żem się obejrzał, daję susa i rwę dalej, szukając przed sobą pięt Talarka. Ale gdzie szukać Antosia.. Przez tę chwilkę com się obejrzał, oddalił się ode mnie z pięć metrów. Nie dość tego, nasi współzawodnicy zachęceni okrzykami, wydłużyli swoje no-

gi jeszcze bardziej, zaczęli jeszcze szybciej niemi przebierać, tak, że w końcu nietylko mnie wzięli, ale i Talarka. I myślicie, że złapaliśmy jakąś tam, choćby trzecią nagrodę? A jakże! te bęcwały, którzy przed nami lecieli, tak nam zabiegali tor, że ani się nie można było wybić na przód.

Nieboraczek Antoś przyszedł do mety piąty, a ja coś dziesiąty mając czas 2 minuty i 48 sekund.. Wprawdzie do rekordu to brakowało nam jakie pół minuty, ale pocieszaliśmy się z Talarkiem, że byle kto 800 metrów w tak krótki czas nie przebiegnie. Powiadam Wam sprawiedliwie, że chcieliśmy z Talarkiem protest założyć za to, że w biegu nam przeszkadzali, a innym za to wołaniem i krzykami pomagali. Ale daliśmy spokój, aby nie robić zamieszania.

Nie będę Wam pisał, — jak tam było ze skokami i rzutem, bo i tak nie wesoło mi na wnętrzu.

Za to powiem coś lepszego. Czytałem teraz któregoś dnia sprawozdanie, jakie nasz pan sekretarz związkowy napisał ze zlotu okręgowego w Inowrocławiu. No, i co Wy na to, że w Inowrocławiu razem ze zlotem była wystawa prac ręcznych naszych druhów. Odrazu sobie pomyślałem: nie mogłoby to być i w innych okręgach, albo nie szukając daleko i u nas. Zarazbym wystawił i swoje prace ręczne — to znaczy te listy, które do was pisuje w naszej gazecie związkowej. W owym Inowrocławiu to ci najrozmaitsze rzeczy wystawili. Były podobno i buty eleganckie i ubrania i szafy, stoły, rozmaite uprzęże, wozy, powózki, a co mi się najwięcej uśmiechało, to ciastka i torty, które nasi druhowie inowrocławscy, jako uczniowie w terminie u cukierników fabrykują.

Jak to wiecie chyba wszyscy, 16 lipca zaczął się w Kórniku obóz związkowy i trwać będzie cztery tygodnie. Wielka mię chętka brała jechać do tego obozu, bobym się jeszcze czegoś nauczył. Namówiłem więc Antosia Talarka, mego przyjaciela od serca i od zawodów, abyśmy razem jechali. Antkowi dwa razy nie gadaj. Poprosił ładnie swego ojca (Antek pracuje u swego ojca, który jest malarzem), więc zaraz dostał wakacje i dzisiaj sobie chodzi, jak jaki hrabia, po Kórniku. A ja to muszę tu siedzieć w tym Poznaniu, bo nasz kierownik biura innych popuszczał na urlop i powiada: Grzesiu, ty musisz być na stanowisku, bo bez ciebie nie dalibyśmy sobie rady. Jedno sobie tylko uprosiłem, że będę mógł któregoś dnia odwiedzić mego przyjaciela w obozie, to Wam napiszę potem, co widziałem.

A tymcz. to Wam powiem, co słyszałem, jak mówił pan komendant związkowy, Bujakiewicz. Otóż podobno druhy w obozie tak jak żołnierze śpią w namiotach, że tam u nich karność jest, nie tak jak to w niejednem Stowarzyniu, co na zbiórkach kłótnie są, albo inne hałasy. W obozie związkowym jest 120 druhów, a podobno p. pułkownik mówił, że bardzo dobrze ćwiczą i że z nich będzie pociecha. Mój Ty Boże, żebym ja był w obozie, toby pewno ze mnie też była pociecha. A tak, to tylko Talarek będzie się mądrował, że on lepiej skacze i biega ode mnie.

Na frasunek, najlepszy trunek, więc poczekajcie trochę, to się napiję krzynę wody, bo to dziś u nas słońce doskwiera jak w jakiej Afryce.

. . . . . .

. . . . . .

No i cóż widzicie, ledwiem poszedł napić się wody i pokazał na oczach tym różnym redaktorom, zaraz mnie capnęli i każą gnać z artykułami do drukarni, bo powiadają, że się numer spóźni, a Wy tam czekacie na gazetę.

Twoi koledzy i przyjaciele pragną usłyszeć coś ciekawego na zebraniu!

Przygotuj więc pogadankę lub wygłoś deklamację!

Nie ma co druhy kochane, tylko trzeba dymać do onej drukarni, a przedtem tak na jednej nodze zadam Wam taką zagadkę, byście nie wyzywali, że tylko Komar o Was pamięta.

A więc słuchajcie:

Jest prosta i cienka,
czasem w szyjce krzywa,
Kto ma zdrowe nogi,
rzadko jej używa.

Jak się dobrze z nią sprawicie, to puszczę na losowanie nowiuśką czapkę związkową z liściem dębowym i grę domino, w którą grałem z Antkiem Talarkiem do upadłego.

Tylko pokażcie chłopaki, wszyscy jak jeden, że macie głowy na karkach, jak się patrzy naoliwione i przyślijcie rozwiązania jaknajprędzej. A o dobrem słowie dla mnie też nie zapominajcie.

A tymczasem to Wam wszystkim życzę, powodzenia w rozwiązaniu zagadek i moich i Komara i przyciskam do serca że aż trzeszczy.

Wasz przyjaciel i druh

Grześ Śliwka.

Co wiemy o naszem sercu?

Każdy z nas nietylko doskonale wie, że posiada serce, ale także bez namysłu pokaże ręką, w którem miejscu ono się znajduje.

Nie jest to znowu tak wielką sztuka, gdyż serce samo ciągle daje znać o tem, że istnieje, tak zwanem przez nas wszystkich „b i c i e m serca“. Dzięki temu biciu wskazuje ono, że jest umieszczone między lewem a prawem płucem. Szczególnie łatwo możemy je wyczuć, gdy jesteśmy zmęczeni ciężką pracą, szybkim ruchem np. biegiem. Wówczas, to po lewej stronie klatki piersiowej, na szerokość dwuch dłoni od szyji, tak nam mocno pracuje, że nawet widzieć można, jak się w jednem miejscu trochę ciało unosi. Powiadamy, że serce pracuje. Czy to prawda? Alboż ono rzeczywiście wykonuje jakąś pracę? czy też tak bez potrzeby tłucze się w klatce piersiowej? Zaraz się o tem przekonamy.

W poprzednim, siódmym numerze „Młodego Hufca“, w pogadance pod tytułem „Czy powietrze potrzebne nam jest do życia“ czytaliśmy, że serce jest niejako pompą, która krew z płuc rozprowadza po całem ciele, od stóp aż do głowy, i z powrotem ją wprowadza do płuc.

Każdy z nas, który już coś niecoś widział na świecie, wie, że są rozmaite pompy. Jedne naprzykład ciągną wodę ze studni lub jeziora, po to, by wlać ją do wiadra lub innego naczynia, inne zaś nietylko potrafią wciągnąć wodę z jakiejś rzeki czy studni, lecz jeszcze wyrzucą strumień wody z taką siłą, że leci kilkanaście, albo kilkadziesiąt metrów. Takich pomp używają straże pożarne do gaszenia ognia, więc pewnie już nieraz zdarzyło się nam je widzieć, jak one działają, jak pracują.

Taką samą pompę strażacką ma każdy z nas w postaci serca! Ono nietylko ciągnie z płuc krew oczyszczoną, zaopatrzoną w tlen, ale ją zaraz wypycha z taką siłą, że obiega całe ciało i powraca do płuc. Z płuc znowu krew wciągnięta jest do serca, by w dalszym ciągu odbywać wędrówkę po naszym organiźmie i tak bez przerwy, przez całe życie.

Kto widział pompę strażacką (nazywają ją także sikawką), ten wie, jak ona wygląda. Ale takich, którzy widzieli serce ludzkie, pewnie wielu wśród nas nie ma.

Lepiej wcześnie niż zapóźno!

Pomyślcie więc już teraz jak urządzić w tym roku Święto Młodzieży

Mądrej głowie dość na słowie!

Czytaj Hufca dokładnie a będziesz mądry jak sam Salomon.

Jakże więc to serce wygląda? Jest to sobie mięsisty ciemno-czerwonego koloru woreczek, wielkości naszej pięści, który posiada kilkanaście otworów. Tymi otworami wpływa i wypływa krew do rurek, zwanemi żyłami i tętnicami. Woreczek ten wewnątrz przedzielony jest wzdłuż i poprzek na cztery części, jakby przedziały: dwie większe i dwie mniejsze. Ponieważ ludzie lubią wszystko po ludzku nazwać, więc powiedzieli sobie, że te dwa mniejsze przedziały nazywać się będą przedsionkami, zaś te większe komorami. Stąd mamy lewy i prawy przedsionek, oraz lewą i prawą komorę.

Wiadomo, że w każdym domu z sieni są przebite drzwi do izb. Podobnie jest w sercu. Przedsionek lewy ma otwór, który go łączy z lewą komorą, a przedsionek prawy z prawą komorą. Tylko zamiast drzwi, są tam klapki zwane zastawkami, które się zamykają i otwierają wtedy, gdy zachodzi tego potrzeba.

Ważniejszą jednak rzeczą jest, byśmy się dowiedzieli, jak serce pracuje.

Przedtem przypomnijmy sobie, czy kiedy nie bawiliśmy się piłką, którą przypadkiem popsuliśmy. Gdy piłkę taką, w której zrobił się mały otwór, ścisnęliśmy, a potem włożyliśmy do wody, wówczas piłka napełniła się wodą. Gdy znów chcieliśmy komuś zrobić dyngus i nalać mu wody za kołnierz, to wystarczyło piłkę nacisnąć mocno.

Podobną piłką jest serce. Gdy się kurczy, wytryskuje z niego krew do tętnic i żył, gdy zaś się rozszerza, napełnia się krwią. Takich skurczów robi serce, w zwykłych warunkach, na minutę 70 do 80 razy (u dzieci więcej, bo przeszło 100 razy, u osób starszych około 60 razy). Są to te uderzenia, czyli bicia serca, które z łatwością możemy policzyć, przyłożywszy rękę do klatki piersiowej. Za każdem uderzeniem, czyli skurczem przepływa przez serce około 200 gramów krwi (to jest tyle, ile się zmieści w dużej szklance), w ciągu zaś minuty 14 do 16 tysięcy gramów, to znaczy, 70—80 szklanek. Ponieważ człowiek dorosły posiada około 5 litrów krwi, czyli mniej więcej 24 szlanki, stąd wynika, że w ciągu jednej minuty wszystka krew obiega nasze ciało trzy razy.

Trzy razy więc w ciągu jednej minuty tak mózg, jak serce lub ręce czy nogi, otrzymują nowy zapas tlenu, który jest nam potrzebny do życia.

W poprzednim numerze „Młodego Hufca“ czytaliśmy, że płuca są tak ważną częścią naszego organizmu, że uszkodzenie ich spowodować może śmierć.

Równie potrzebnem do życia jest nam i serce. Gdy ono ulegnie chorobie, cały organizm to odczuwa. Wystarczy naprzykład by serce osłabło, a wówczas już krew słabiej płynie, nie dociera do wszystkich zakątków naszego ciała a więc nie dostarcza tlenu i to powoduje chorobę całego organizmu.

Serce pracuje bez przerwy przez całe życie, podobnie, jak i płuca. Wiemy, że działanie płuc możemy na chwilę przerwać — serca nigdy. Skoro ono raz przestanie bić, z tą chwilą następuje śmierć.

Serce należy do najbardziej czułych, wrażliwych organów ciała. Wiemy pewno wszyscy doskonale, że wystarczy machnąć kilka razy ręką, a już serce szybciej nam bije. A w chwili strachu, czy też radości. czy nie czujemy, jak ono mocniej i żywiej pracuje?

Na działanie serca ogromnie wpływa sposób naszego życia. Jeśli ktoś bez odpoczynku przez dłuższy czas pracuje, albo też używa alkoholu, pali papierosy, pije mocną kawę — wówczas serce cierpi. Często wtedy występują zawroty głowy, uczucie duszności, gwałtowne zmęczenie. Z czasem rozwija się z tego choroba, która sprawia, że serce wypowiada służbę — przestaje pracować i wówczas człowiek umiera. Kto z nas chce długo żyć w zdrowiu, niechaj zawsze unika nadmiernego męczenia serca, czy to wysiłkiem fizycznym, czy też nadużyciem alkoholu i papierosów.

Medyk.

Z naszych okręgów.

W ostatnim numerze „Młodego Hufca" zamieściliśmy dla braku miejsca, tylko sprawozdanie ze zlotu w **Trzemesznie (Okręg XVI)** i w **Owińskach (Okręg VIII)**. Dodać jeszcze należy, że nie wszystkie Stowarzyszenia, które stawiły zawodników do Trzemeszna, postąpiły tak, jak to czynią ludzie uczciwi.

Podobno jedno Stowarzyszenie wypożyczyło sobie ludzi z pewnego klubu, aby zdobyć więcej nagród. Nie wymieniamy go narazie dopóki tej wiadomości nie sprawdzimy.

Możeby zarząd okręgowy doniósł nam o tem oficjalnie, a pouczymy ich, co znaczy uczciwość.

W tym samym dniu, tj. 26 maja, był ks. Sekretarz Generalny Jarosz na zlocie w **Wągrówcu.**

Zlot był bardzo dobrze przygotowany, za co należy się podziękowanie patronowi okręgowemu ks. Staszakowi oraz zarządowi okręgowemu z prezesem p. nauczycielem Stachowiakiem na czele. Szkoda tylko, że nabożeństwo było tak skromne oraz że w pochodzie nie brały udziału organizacje starszych.

Do programu zawodów okręgowych wprowadzono, jako nowość, ostre strzelanie. W zawodach lekkoatletycznych odznaczył się druh Puczyński Józef SMP Wągrowiec, który zdobył aż 3 nagrody.

Trochę odmienny charakter miał zlot **Okręgu krotoszyńskiego,** który odbył się w Rozdrażewie. Połączono bowiem zlot z poświęceniem sztandaru Stowarzyszenia w Rozdrażewie. Prócz dość dużej liczby druhów naszych biorą udział w zlocie również starsi, co należy powitać z wielkiem zadowoleniem, gdyż zloty winny popularyzować Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej wśród starszego społeczeństwa. — Nad przygotowaniem zlotu czuwali niezmordowani: ks. patron Jordan oraz patron okręgowy ks. prof. Michałkiewicz. Prezes okręgowy p. nauczyciel Rauchut, pomimo choroby, nie został w domu, lecz pospieszył również do Rozdrażewa, by oglądać wyniki całorocznej pracy. Nie mogę też pominąć milczeniem oficera instrukcyjnego p. kpt. Szymańskiego z Krotoszyna, który zawsze, gdy chodzi o badanie sprawności fizycznej młodzieży, chętnie i bardzo sprężyście kieruje zawodami.

Do zlotu **w Bydgoszczy (Okręg II),** który odbył się również w dniu 29 maja, przygotowały społeczeństwo bardzo dobrze gazety bydgoskie. Już na kilka dni przed zlotem pojawiały się artykuły o młodzieży, Stowarzyszeniach itd. Nad wszystkiem tem czuwał, pełen poświęcenia, ks. patron okręgowy Fiedler. To też przygotowania takie wydać musiały odpowiednie plony. Społeczeństwo zainteresowało się zlotem, spiesząc tłumnie na boisko oraz uroczyste otwarcie zlotu. Nastrój i charakter otwarcia byłby zyskał ogromnie, gdyby do młodzieży był przemówił nietylko protektor Okręgu ks. prałat Malczewski, patron okręgowy i delegat Związku, lecz również prezydent miasta, oficer przysposobienia wojskowego i inni.

Do zawodów stanęła rekordowa liczba zawodników, bo prawie 100. Pomimo tego, dzięki energicznemu kierownictwu które spoczywało w ręku oficera instrukcyjnego p. por. Splitta, zawody ukończono dość wcześnie.

Okręg XIII ostrowski. Zarząd okręgowy chcąc zainteresować naszemi sprawami nietylko siedzibę okręgu — Ostrów, lecz i inne miasta, urządził zlot okręgowy w Kępnie.

Ze względu na dużą odległość między Ostrowem, a Kępnem, utrudniona była współpraca zarządu okręgowego z Komitetem zlotowym.

Przygotowania więc spoczywały w dużej mierze na barkach druhów kępińskich, a przedewszystkiem na ks. patronie Nowackim. W uroczystościach zlotowych biorą udział przedstawiciele wszystkich organizacyj, którzy z okazji 20-lecia SMP Kępno, składali życzenia. Na szczególne wyróżnienie zasługuje przemówienie prezesa Zjednoczenia Zawodowego Pol-

Dzielne S. M. P. w Czaczu



ze swym patronem i chrzestnymi poświęconego sztandaru.

skiego, który wyraził życzenie, aby wszystka młodzież robotnicza kształciła się i wychowywała w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, gdyż z szeregów SMP wyrośli najdzielniejsi członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Okręg XII opalenicki. W szczególnie trudnych warunkach odbył się zlot okręgu opalenickiego. W siedzibie Okręgu tj. w Opalenicy, zlotu urządzić nie było można, gdyż niema tam zupełnie boiska. Postanowiono więc zawody i zlot odbyć w Grodzisku, gdzie jest bardzo piękny stadjon. Niestety, przygotowania, któremi się zająć miało Stowarzyszenie w Grodzisku, były niedostateczne.

Mimo to zlot i zawody odbyły się dość sprawnie. Jest to nieomal wyłączną zasługą patrona okręgowego ks Maciaszka z Bukowca, który nie szczędził ni trudów ni pomocy materjalnej.

Wyniki z zawodów nie były zbyt dobre, gdyż bezustanny deszcz działał po pierwsze bardzo przygnębiająco na zawodników, którzy drżeli z zimna, a pozatem cała bieżnia i boisko były bardzo rozmoknięte.

Okręg XVII wrzesiński. Wspaniały wprost był zlot najmłodszego Okręgu — wrzesińskiego, który odbył się w dniu 19 czerwca we Wrześni.

Zlot poprzedziły zawody, które odbyły się w sobotę tj. dnia poprzedniego. Trudno opisać wszystko, co było na zlocie! Nie brakowało tam, jednem słowem, niczego. A więc była współpraca społeczeństwa, władz tak cywilnych, jak i wojskowych, były urozmaicenia dla gości i druhów, kuchnia polowa itd.

Jako nowość wprowadzono występy śpiewackie Stowarzyszeń oraz popisy z przysposobienia wojskowego. Zlot zrobił na wszystkich sympatyczne i bardzo miłe wrażenie, zbliżył Stowarzyszenia do siebie, zaznajomił starsze społeczeństwo z ideą Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, wskazał na potężny ruch wśród naszej młodzieży i przyczynił się niemało do jego wzmożenia w Okręgu i powiatach sąsiednich.

Tak pisał o zlocie we Wrześni Orędownik Wrzesiński. My zaś dziękujemy zarządowi okręgowemu, ks. patronowi Bergerowi i druhom wrzesińskim za wszelkie trudy i prace, około przygotowania zlotu.

Nareszcie! już przyszedł! Jeszcze ciepły!!

KTO?

„MŁODY HUFIEC"

NASZA GAZETA!



A ci, którzy już najwięcej się stęsknili za „Młodym Hufcem", to aż do prezesa przybiegli by jeszcze przed zebraniem zajrzeć, co też im przyniosła gazeta ciekawego. I patrzajcie, jak im się oczy, nosy i twarze śmieją i radują. A ta gruba paka za godzinę, za dwie zginie wśród druhów, rozejdzie się do rąk każdego członka **A u Was?...**

Odprawa komendanta.

Do obozu w Kórniku przyjechało przeszło 120 druhów. Zgłosiło się więcej wprawdzie, nie wszyscy jednak mogli otrzymać zwolnienie z pracy na 4 tygodnie.

Dużo druhów już się usprawiedliwiło, dlaczego nie przyjechali, nie wszyscy jednak uważali to za swój obowiązek, a nawet niektórzy nie odesłali nam do tej pory rozkazu wyjazdu, z którego nie korzystali. Czekamy jeszcze kilka dni, potem za taką opieszałość będziemy karać.

W związku z obozem w Kórniku otrzymaliśmy bardzo dużo listów, z różnemi zapytaniami. Postaram się na nie krótko odpowiedzieć. — A więc najważniejsze pytania:

Dlaczego obóz odbywa się w czasie, gdy w polu najwięcej pracy?

Związek zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że nie wszyscy druhowie, którzy mają ku temu chęci, mogą korzystać z obozu z powodu pracy w polu. Obozy jednak są przeznaczone nietylko dla nas, lecz dla szerszych mas młodzieży, która przeważnie w porze letniej ma swoje wakacje. Aby jednak i tym, którzy teraz nie mogą brać udziału, dać możność odpowiedniego wyszkolenia, zwrócił się Związek do władz wojskowych o urządzenie podobnego obozu w jesieni lub zimie.

Dlaczego mamy obóz wychowania fizycznego, a nie przysposobienia wojskowego?

Nam potrzeba w Stowarzyszeniach w pierwszym rzędzie kierowników wychowania fizycznego. Jeżeli Stowarzyszenie chce przeprowadzić również ćwiczenia wojskowe, to oficer instrukcyjny bardzo chętnie udzieli swej pomocy, a zresztą, łatwiej znaleźć tak na wsi jak i w mieście kogoś, kto służył w wojsku i zna się na ćwiczeniach wojskowych, niż dobrego kierownika wychowania fizycznego. Obóz trwać miał 6 tygodni Związek jednak uważał, że łatwiej jest druhom otrzymać zwolnienie z pracy na 4 tygodnie, niż na 6 i dlatego postarał się o skrócenie obozu o dwa tygodnie.

Ktoś inny wreszcie zapytuje się, dlaczego obóz odbywa się w Kórniku, a nie nad morzem lub w górach?

Jak nas dalej w swoim liście informuje, to zgłosiło się z jego Stowarzyszenia nad morze 6, a w góry 8 druhów. Związek pokrzyżował im jednak plany, gdyż urządzając obóz w Kórniku, dał polecenie, aby oficerowie instrukcyjni przyjmowali od naszych druhów zgłoszenia tylko do tego obozu. Skutek był ten, że do Kórnika pojechało tylko dwuch, a reszta została w domu.

Jeżeli ktoś tak pisze, to widać, że druhowie chcieli jechać do obozu tylko dla przyjemności, by bezpłatnie spędzać wakacje w górach lub nad morzem. Nie myśleli oni natomiast zupełnie o rzetelnej pracy, dla której jedzie się do obozu. Lepiej się więc stało, że zostali w domu, gdyż organizacja nie miałaby z nich żadnej korzyści. **Komendant.**

Czy wiecie że....

Na Górnym Śląsku istnieje Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Świętochłowicach, które liczy 450 członków!

Stowarzyszenie to przystąpiło obecnie do budowy własnego ogniska, w którem tak wielka liczba druhów będzie mogła schodzić się na zebrania, pogawędki i zabawy. Stowarzyszeniz to posiada dwie doskonałe orkiestry!

I co Wy na to druhowie!? Przecież u nas jak w Stowarzyszeniu jest 50—70 druhów, to już nam się zdaje, że nasze Stowarzyszenie jest takie wielkie, jak tylko sobie można wyobrazić.

W Świętochłowicach jest 450, a w Rozdrażewie (okręg krotoszyński) przeszło 200, a więc tyle, co razem w naszych 8, 10 albo i więcej Stowarzyszeniach. Hej! druhowie, czy będziemy długo tak patrzeć, jak nasi koledzy marnują czas, swe młode lata, nie należąc do naszego Stowarzyszenia? Weźmy przykład z Świętochłowic, albo naszego

Rozdrażewa! Nie marudźmy, nie zwlekajmy! Zapoznajmy ich z naszymi celami, zachęćmy do wstąpienia w nasze szeregi!

A czy nie podobałoby się Wam, aby w Stowarzyszeniach były orkiestry? Słuchajcie, druhowie w Świętochłowicach mają dwie! Czy nie stać nas choćby na jedną?

Od dzisiaj zakrzątnijmy się, oszczęczędzajmy grosze i złote, a za te pieniądze sprawimy sobie piękne trąby i flety. Czy nie będzie to wesoło, jak z własną orkiestrą przyjedziecie w przyszłym roku na zlot związkowy.

A więc: twórzmy orkiestry!

Nie mamy ogniska, albo nam za ciasne — bierzmy przykład z Świętochłowic, albo naszych Biskupic koło Śmigla. Zwróćmy się o poparcie do sejmików, ziemiaństwa i pieniądze się znajdą, — ognisko wybudujemy.

Ale musimy chcieć, a nie spać!!!

Zjazd Katolicki w Inowrocławiu.

W dniu 25 i 26 czerwca rb. odświętnie i bogato przystrojony Inowrocław, razem z dziesiątkami tysięcy gości, którzy przybyli z całej Wielkopolski, a nawet odległych stron kraju naszego oddał hołd Najwyższemu Panu, utajonemu w Najśw. Sakramencie.

W dzień Zjazdu w niedzielę, odbył się wspaniały, olbrzymi pochód przed Jego Eminencją Ks. Kardynałem Prymasem i księżmi biskupami Tymienieckim z Łodzi, Laubitzem z Gniezna i Radońskim z Poznania.

Prawie godzinę szły szeregi, na czele których kroczyły orkiestry, dalej niesiono sztandary i transparenty. Wśród wielu tysięcy uczestników pochodu wyróżniali się nasi druhowie z okręgów: inowrocławskiego, żnińskiego, trzemeszeńskiego i poznańskiego. Wszyscy prawie wystąpili w czapkach związkowych, wielu w mundurkach. Nic też dziwnego, że zwracali uwagę tłumów ludności, które z zadowoleniem przyglądały się dziarsko maszerującym oddziałom.

Po mszy św., odprawionej przez Księdza Prymasa odbyły się osobne zebrania dla mężczyzn, kobiet i młodzieży. Nasi druhowie wysłuchali dwóch referatów: p. Lossowi p. Kuczmy, studenta Uniwersytetu Poznańskiego, którzy mówili na temat: „Najświętszy Sakrament, a młodzież".

Referatów wysłuchano z wielką uwagą i znać było, że zebrani przejęli się wywodami referentów i będą w życiu codziennem szerzyli umiłowanie do Najświętszego Sakramentu.

Ostatnie zloty tegoroczne.

Okręg XV. średzki donosi nam, że zlot odbędzie się w dniu 7 sierpnia w Wielkich Jeziorach. Stowarzyszenia, które winny wziąć w nim udział są następujące:

Czarnotki, Nietrzanowo, Wielkie Jeziory, Węgierskie, Słupia, Czerlejno, Siekierki, Dominowo, Środa, Kórnik, Borówiec, Kłony, Pławce, Trzebisławki, Dachowa, Pierzchno.

Dzień 14 sierpnia zakończy tegoroczne zloty i zawody okręgowe. W dniu tym odbędą się jeszcze zlot i zawody **w Jarocinie** oraz zlot **w Kościanie.**

Przypominamy, że na zlocie w Jarocinie powinny być następujące Stowarzyszenia: Borek, Chwałkowo, Golina Kościelna, Jaraczew, Jarocin, Książ, Lisew, Mchy, Potarzyca, Pleszew, Śrem, Wilkowyja, Włościejewki, Łuszczanów, Pieruszyce, Czermin, Kotlin, Sośnica, Twardów, Śmiełów, Lubinia Mała, Żegocin, Mieszków, Wycisłowo, Witaszyczki, Łobzowiec, Dębno nad Wartą, Brzezie, Cielcza, Wieczyn, Ciświca, Siedlemin, Pawłowice.

Na zlocie w Kościanie powinny stawić się następujące SMP: Bonikowo, Czacz, Iłowiec, Jarogniewice, Kamieniec, Kopaszewo, Kościan, Łęki Wielkie, Lubiechowo, Morownica, Mościszki, Mosina, Parzeczewo, Poladowo, Przysieka Stara, Łubnica, Siekowo, Śmigiel, Wieszczyczyn, Wonieść, Wyskoć i Rogaczewo Wielkie.

Co nam piszą druhowie.

Przekonali się nareszcie nasi kochani sekretarze, że warto czasem coś napisać o sobie do Związku. Wcale to nie jest znowu taka trudna historja „machnąć" sprawozdanie. Może być krótkie ale za to treściwe. Pewnie, że gorzej pójdzie, jeśli raz na rok tylko chce się pisać! Tyle rzeczy na jeden raz, to z pewnością za wiele. Lepiej więc rozłożyć sobie na raty, bo to dziś bardzo modne i co miesiąc, powiedzmy, posłać jakąś wiadomość Związkowi.

Zrozumiał to najlepiej sekretarz **SMP w Buku, dh. Górczak.** Stowarzyszenie w ubiegłym kwartale postawiło sobie hasło „Lepiej mniej, a dobrze, niźli wiele, a marnie". Mniejsza była ilość zebrań zarządu i plenarnych, ale za to wydatna praca w innym kierunku. Członków liczą teraz 71, a w zebraniach bierze udział przeciętnie 71 proc. By powiększyć ich liczbę, urządzą „Dzień propagandy" w swojem mieście. Z pewnością umieścimy jego opis w naszem piśmie, Zdaje się, że najbliższym rywalem będzie **SMP Bydgoszcz — Wolność,** które niedawno dopiero istnieje, a już może poszczycić się dobremi wynikami pracy, dzięki patronowi swemu ks. Kaing — Ba i prezesowi dh. Bojakowskiemu.

Założyli sobie Koło Przyjaciół Młodzieży, które będzie udzielać potrzebnej pomocy i opieki. Dnia 8 maja mieli uroczystość poświęcenia sztandaru, z którego się bardzo chlubią. Członków mają teraz 78. Często urządzają zebrania uroczyste, przedstawienia amatorskie, do których członkowie z wielkim zapałem i poświęceniem się przygotowują. Uchwalili urządzić zawody kościuszkowskie, wewnętrzne, dla członków Stowarzyszenia, aby dodać im nowego bodźca do pracy i ćwiczeń.

I inne Stowarzyszenia nie pozostają w tyle. Stowarzyszenie **w Bukowcu (okręg opalenicki)** liczy 35 członków. Ćwiczenia odbywają się raz na tydzień. By ożywić pracę i współzawodnictwo, Stowarzyszenia okoliczne wzajemnie się odwiedzają. I tak w Bukowcu, były **SMP z Grodziska i Wytomyśla** a SMP z Bukowca odwiedziło bratnie Stowarzyszenie w Sworzycach. Takie wizyty są bardzo dobre, bo wszyscy druhowie nawzajem się zaprzyjaźniają.

SMP w Budzyniu (okręg notecki), jak sekretarz dh. Binert donosi, okazuje dużą żywotność. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie, a ćwiczenia fizyczne dwa razy w tygodniu. Od czasu do czasu Stowarzyszenie urządza też popisy gimnastyczne i przedstawienia, które mają wielkie powodzenie. Członków liczy 50, szkoda tylko, że nie wszyscy abonują jeszcze „Młodego Hufca". Stow. zdało bardzo dobrze próbę z swej sprawności przy organizacji zlotu okręgowego

„Po długim czasie ośmiela się też kilka słów o sobie powiedzieć" **SMP w Lubaszu (okręg notecki).** Mieli z początku wielką ilość członków. Ponieważ jednak nie spełniali swoich obowiązków, wyrzucili opieszałych i dziś mają 46 dzielnych druhów, świadomych swoich zadań i obowiązków. Mają własne boisko i bibljotekę, z których członkowie wiele korzystają. Stowarzyszenie rozwija się dobrze dzięki niestrudzonej pracy ks. patrona Jaskólskiego i prezesa dh. Pawlaka. Szkoda tylko, że nie uprawiają zupełnie ćwiczeń fizycznych. Z pewnością jednak teraz, gdy to czytamy, już znaleźli sobie dobrego naczelnika.

Za to z zapałem zaprawiają się w lekkiej atletyce członkowie **SMP w Twardowie (okręg jarociński).** Zebrania zarządu odbywają się co tydzień, a plenarne, raz na miesiąc. Na każdem zebraniu jest ciekawy wykład. Mało ich zajmuje nasze pismo, bo nie wszyscy je czytają jeszcze.

I w **SMP Wielichowo (okręg opalenicki)** poprawiło się od pewnego czasu, jak donosi sekretarz dh. Tata. Uruchomili bibljotekę, z której wszyscy członkowie korzystają. Dwa razy w tygodniu odbywają się ćwiczenia obrazowe z laskami. Szkoda, że zaledwie połowa członków na nie uczęszcza. Wiele na tem tracą ci opieszali.

Pod względem wychowania fizycznego na niskim poziomie stało w **SMP w Woszczkowie (okręg leszczyński).** Odkąd jednak uzyskali nowego naczelnika w osobie p. nauczyciela Loho, odrazu się wszyscy ożywili. Obecnie liczy Stowarzyszenie 17 członków — niewiele, ale za to dobrych. Urządzili zabawę, z której zysk obracają na zakupienie czapek związkowych.

Dnia 22 maja urządziło **SMP w Krobi (okręg leszczyński)** dzień sportu, na który

zaprosiło do udziału okoliczne Stowarzyszenia. Ćwiczenia odbywają się 2 razy w tygodniu i są dość licznie uczęszczane. Członków jest 82.

Na nowo ruszyła robota w **SMP Lisew (okręg jarociński)** jak donosi nam prezes, druh Franciszek Buliński. Już było niebezpieczeństwo, że Stowarzyszenie się rozwiąże. Znalazła się jednak garstka dobrych członków, którzy postanowili je podtrzymać. Wybrali nowy zarząd, który prawie od początku musi organizować wszystko, co poprzedni zepsuł. Pokażcie druhowie co potraficie!

zapał ostygł. Czapek jeszcze sobie nie sprawili, bo kłócą się o to, czy kupić za własne pieniądze, czy na koszt Stowarzyszenia. Ja Wam poradzę, kupcie czapki za własne pieniądze, a z kasy Stowarzyszenia zakupcie w Związku książki do bibljoteki, lub przybory sportowe, albo gry na zimę. Za to „Młody Hufiec" przypadł im do gustu — abonuje go każdy druh. Pewnie go jednak nie czytają pilnie, gdy tak leniwie biorą się do pracy. Czy chcecie być ostatnimi?

Niebardzo szczęśliwie powodzi się też **SMP w Chodzieży (okręg notecki)**. Członków od-

Z naszego obozu w Kórniku



Patrzcie, jak wyglądają z namiotu nosi druhowie, zadowoleni, że uchwyci ich fotograf na kliszy.

Na pomyślną drogę rozwoju weszło też **SMP w Śliwnie (okręg opalenicki)**. Wszyscy druhowie współpracują z zarządem i starają się by Stowarzyszenie postawić na najwyższpoziomie. Na każdem zebraniu wygłaszają członkowie wykłady i deklamacje. Zrobili wycieczkę na wystawę przemysłowo-rolniczą w Pniewach i do Posadowa, gdzie bardzo gościnnie byli podejmowani. Chcą urządzić zawody lekkoatletyczne, jako propagandę dla Stowarzyszena. **„Wszyscy z niecierpliwością oczekują ukazania się następnego numeru „Młodego Hufca".**

Zasmuciło nas sprawozdanie **SMP w Żegocinie (okręg jarociński)**. Członków jest 20, a w dodatku niechętnie ćwiczą i nie przychodzą na zebrania. Zorganizowali kółko śpiewackie, do którego się odrazu wszyscy porwali; po pewnym jednak czasie upadło, gdyż poprzedni

ciągają od Stowarzyszenia kluby sportowe. Piłka nożna zapanowała w ich umysłach. Jest jednak nadzieja, że poprawią się teraz stosunki, bo zaczynają uprawiać ćwiczenia fizyczne pod kierownictwem instruktora.

Tak samo poprawiło się wszystko w **SMP Kobylepole (okręg poznański)** od czasu, jak zabrali się do ćwiczeń, któremi kieruje osobiście p. patron hr. Mycielski. Dnia 5 czerwca urządzili otwarcie sezonu sportowego z zawodami o cenne nagr. ufundowane przez patrona.

Zupełnie dobrze rozwija się **SMP w Nowej-wsi Królewskiej (okręg wrzesiński). Wszyscy członkowie należą do Żywego Różańca i przystępują co kwartał do wspólnej komunji św. urządzili konferencję rodzicielską, by poinformować o Stowarzyszeniu i jego zadaniach** — Członków jest w Stowarzyszeniu 23.

W poprzednim numerze zapraszaliśmy

Stowarzyszenia poznańskie do współpracy z naszym działem. Odezwało się też zaraz SMP Św. Łazarz, które przysłało sprawozdanie ze swej działalności i fotografje z uroczystości 15-lecia. Inne Stowarzyszenia, to pewno wstydzą się swojej pracy, albo też nie czytają tych licznych sprawozdań naszych druhów.

SMP Poznań Św. Łazarz rozwija się bardzo dobrze. Wyrobiło sobie dobre podstawy przez ten szereg lat swego istnienia. Członkowie zorganizowali dwa kółka: muzyczne i deklamacyjno-sceniczne, które przyczyniają się do urozmaicenia zebrań. Członków liczy Stowarzyszenie 124. Zebrania są zawsze bardzo liczne, ożywione ciekawymi wykładami zaproszonych gości i dyskusją. Ostatnio obchodziło Stowarzyszenie uroczystość 15-lecia swego istnienia. Przed południem odbyło się uroczyste zebranie, a wieczorem przedstawienie amatorskie pt. „Wenancjusz“ i zabawa. Prezesem Stowarzyszenia jest dh. Małecki Konrad, który nie szczędzi trudu, aby Stowarzyszenie postawić na pierwszem miejscu z pośród poznańskich. **Przyjaciel.**

„Nasi“ w ataku na kuchnię obozową.



Że apetyty mają niezgorsze, świadczą olbrzymie miski, jakie dźwigają na obiad.

Pieszo do Częstochowy.

Jak już donosiliśmy, urządza okręg poznański pieszą wycieczkę do Częstochowy.

Do tej pory zgłosiło 20 druhów swój udział w wycieczce. Wszyscy sprawili sobie drelichowe mundury związkowe, by wyglądać jednolicie.

W poniedziałek dnia 1 sierpnia, odprawi ks. prałat Prądzyński nabożeństwo w kościele Farnym, poczem wycieczka wyruszy w drogę. Zatrzyma się ona na nocleg w następujących miejscowościach: w Środzie, Jarocinie, Raszkowie, Ostrzeszowie, Bolesławicach, Komornikach. W niedzielę wieczorem przybędzie do Częstochowy.

Kierownikiem wycieczki jest druh Edmund Goćwiński, naczelnik Okręgu poznańskiego.

Dzielnym Druhom, którzy wyruszają w drogę, życzymy „Szczęśliwej podróży“.

Humor.

Złapał się.

W pewnej restauracji, gość zjadłszy rybę zawołał:

— Chłopcze, podaj piwa, ryba chce pływać.

Podobało się to jakiemuś panu, który tylko co spożył kotlet wieprzowy, więc wnet zawołał:

— Chłopcze, podaj wina, świnia chce pić.

Na ławce.

— Przepraszam, ale muszę prosić, aby państwo wstali na chwilę.

— Dlaczego?

— Chciałbym nakleić karteczkę z napisem: Świeżo malowane.

Niezrozumiały przepis.

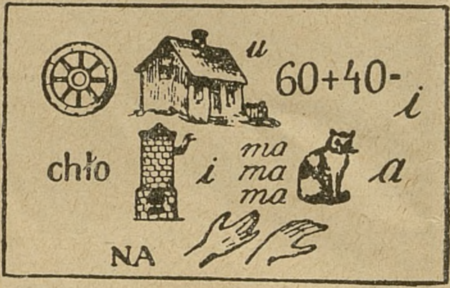
Urzędnik pocztowy: — Ten list jest za ciężki! Trzeba dolepić jeszcze jeden znaczek.

Pan: — Na Boga! Po to, żeby był jeszcze cięższy?

ROZRYWKI

pod redakcją Komara.

REBUS



Zagadka

Nad szaradą łamię pióra,
Za oknami noc ponura —
Cisza, tylko zdala psów szczekanie —
A na niebie głowa leci;
Dni trzydzieści liczy, świeci
I zagląda ku szaradzie
I na papier mój się kładzie
I uśmiecha się — przymila.
Ma twarz, a nie człowiek,
Niema rąk, nóg, ani powiek,
Oczy ma, a nie mruga.
Jeśli ci szarada długa,
Skróć ją — powiedz dwie sylaby tylko
Namyślasz się godzinę, rzec ci mogę chwilką.

Logogryf..

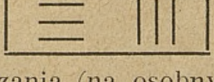
Podane sylaby ułożyć w takie wyrazy, których początkowe i końcowe litery dadzą imię i nazwisko współpracownika naszego pisma.

Del, e, gęś, le, ła, ron, si, ski, za, zaw.

Znaczenie wyrazów: 1. Ptak domowy. 2. Rodzaj naczynia. 3. Poeta polski z połowy XIX wieku. 4. Imię biblijne. 5. inaczej — moc.

Figiel kreskowy.

Do sześciu kresek ułożonych niżej, należy dodać dalszych pięć w ten sposób, aby otrzymać sto.



Rozwiązania (na osobnym arkuszu, należy nadsyłać do 18 sierpnia br.

Przeznaczamy następujące nagrody:

1. Ładną książeczkę do nabożeństwa.
2. Czapkę związkową z odznaką.
3. Przybory do palanta (piłka i bijak)..
4. Grę towarzyską „Chińczyk".
5. Książkę „Przygody wesołego Tomka" — Finn'a.

Rozwiązanie zadań z nr. 7

Dużo uciechy miał „Komar". Nie spodziewał się wcale tak dobrych wyników z ostatnich zadań. Wiele było złych, ale jeszcze więcej dobrych. Przypuszczamy przytem, że dość trudne były zagadki.. Najwięcej cieszy Komara to, że wyrobił sobie stałych miłośników swojego działu.

By rozbudzić jeszcze większe zainteresowanie, ogłasza w tym numerze **konkurs**, w którym będą brały udział całe Stowarzyszenia. Szczegóły patrzcie gdzieindziej.

Zobaczymy teraz, jak to wypadły rozwiązania.. Najwięcej tom się obawiał tego rebusa, bo poraz pierwszy umieściłem go. Wcale tak źle nie było.. Mało kto nie rozumiał o co w nim chodziło. Dla tych nielicznych spróbuję dać wytłomaczenie, jak poradzić sobie, skoro takie zmartwienie, w postaci rebusa, na kogo los ześle.

Na początku więc widzimy ptaka. Każdy pozna, że to paw, po jego długim ogonie z pięknych piór. Jeden tylko z druhów dopatruje się w nim orła. Ciekawe, jakby ten orzeł potrafił gdzieś w przestworzach latać, mając tak długi, napuszony ogon. No do rzeczy. Dalej mamy literę **ł**, która w wymowie brzmi jak: **eł.** Łączymy to z naszym pięknym ptakiem i otrzymujemy: **Paweł.** Dalej: **o—trzy—ma.** To jest wszystkim jasne, trzeba tylko 3 napisać słowami. W końcu poprzekręcały się rysownikowi zgłoski, bo: **de** stanęło na **gro.** Wobec tego widzimy, **na gro dę,** co w połączeniu daje przez wszystkie upragnioną **nagrodę.**

Zacznijmy jeszcze raz czytać od początku i już mamy rozwiązanie: **„Paweł otrzyma nagrodę".** Takie łatwe i proste. Czy to nie mógł ten Komar napisać odrazu słowami o co chodzi, zamiast w obrazki się bawić? Na upar-

tego jednak niema lekarstwa — więc w tym numerze jeszcze raz taki rebus Wam umieszcza.

Najłatwiej to można było odgadnąć drugą zagadkę, z której każdy domyśli się, że chodzi o „Morskie Oko". Przecież cały prawie nr. 7 „Młodego Hufca" pisze o tem pięknem jeziorze tatrzańskiem, a nawet podaje jego ilustracje. Jak to się dzieje, że wielu druhów odgaduje w tem: słońce, niebo, księżyc, firmament niebieski i coś tam jeszcze. Domyślać się można, że to w zbytniej gorliwości, otrzymawszy pismo nasze od razu otworzyli dział zadań, rozwiązali i przysłali do Redakcji. Potem dopiero czytali resztę artykułów, w których też o górach i Morskiem Oku była mowa. Gdyby o tem Grześ, Franek i wszyscy inni redaktorzy wiedzieli, z pewnością by pożółkli z zazdrości.

Poprawiony wierszyk brzmi:

Jedzie, jedzie, rycerz zbrojny,
Wraca do dom, z długiej wojny,
Suknia jego pokrwawiona,
Szabla jego wyszczerbiona.
Wita syna ojciec stary,
Siostry mu wynoszą dary,
Cieszą nim się bracia mili
I sąsiedzi się cieszyli.

Z tymi kijami, to żaden się nie dał nabrać, bo wszyscy odrazu zrozumieli, że pół kija też ma 2 końce.

Półtrzecia kija ma więc 6 końców.

Dobre rozwiązania nadesłali:

1. St. Włosek — Goleńczewo. 2. J. Walkowiak — Goleńczewo. 3. H. Cofta — Rogoźno. 4. H. Rólski — Gębice. 5. J. Lubawy — Bożejewiczki. 6. M. Rygus — Leszno. 7. E. Kubala — Rakoniewice. 8. T. Ferenc — Poznań, Boże Ciało. 9. E. Duczmal — Odolanów. 10. Wł. Roszczak — Zduny. 11. St. Siudy — Zduny. 12. St. Balcerek — Buk. 13. J. Jęczkowiak — Piotrkówko. 14. Cz. Kiek — Poznań, Winiary. 15. Z. Stefański — Sowina. 16. E. Weber — Gębice. 17. St. Warkocz — Przytocznica. 18. L. Muszyński — Szreniawa. 19. L. Kaplicki — Skalmierzyce. 20. J. Schneider — Goleńczewo. 21. E. Krzyśko — Czarnków. 22. W. Nowak — Woszczkowo. 23. A. Barcz — Głuszyna. 24. J. Szymański — Poznań, Tum. 25. M. Tyra — Poznań, Fara. 26. F. Dolczewski — Poznań, św. Marcin. 27. W. Banaszak — Września. 28. Wł. Witkowski — Kołdrąb. 29. K. Wahl — Sadowice. 30. J. Kasperczak — Opalenica. 31. F. Urbański — Krobia. 32. A. Wojtowicz — Kołdrąb. 33. St. Trzybiński — Poznań, św. Wojciech. 34. A. Bączkowski — Pobiedziska. 35. St. Gąsiorowski — Bożejewice. 36. St. Marciszewski — Krotoszyn. 38. M. Hełpa — Poznań, Fara. 39. L. Hełpa — Poznań, Fara. 40. Wł. Pielin — Poznań, Orzeł. 41. Fr. Frąckowiak — Rozdrażew. 42. J. Adamski — Gębice. 43. Ratajczak — Żegocin. 44. L. Neumann — Opalenica. 45. B. Kujawski — Ostrów. 46. Fr. Ratajczak — Owińska. 47. W. Chruszczyński — Poznań, św. Łazarz. 48. J. Grela — Poznań, Orzeł. 49. Z. Mager — Poznań, Orzeł. 50. A. Konieczka — Pobiedziska.

Nagrody otrzymują następujący druh.:

1. Wacław Banaszak — Września: pończochy sportowe.

2. J. Walkowiak — Goleńczewo: spodnie lekkoatletyczne.

3. Stanisław Siudy — Zduny: odznakę związkową.

4. Andrzej Barcz — Głuszyna: książkę „Tajemniczy wynalazca" J. Verne.

5. Antoni Bączkowski — Pobiedziska: „Szalony rok" — Wierzbińskiego.

Nagrody prześlemy na ręce zarządu po nadesłaniu zaświadczenia, że druhowie płacą regularnie składkę do kasy Stowarzyszenia, zarząd zaś wręczy je szczęśliwym druhom.

Druhowie, którzy przysyłają rozwiązania powinni przy nich zaznaczyć, do jakiego SMP. przynależą.

Konkurs obrazkowy.

Dobre odpowiedzi nadesłali druhowie:

1. St. Balcerek — Buk. 2. E. Weber — Gębice. 3. Cz. Kiek — Poznań, Winiary. 4. A. Siekierka — Leszno. 5. A. Barcz — Głuszyna. 6. J. Kamieniarz — Solec Kujawski. 7. Roman Ferdynus — Donaborów. 8. St. Wolniakowski — Września. 9. Stanisław Przybylski — Pobiedziska. 10. L. Neumann — Opalenica. 11. Ratajczak — Żegocin. 12. W. Gzieł — Leziona. 13. E. Grams — Sadki. 14. St. Marciszew-

ski — Krotoszyn. 15. St. Kostrzewa — Dobrzyca. 16. St. Gąsiorowski — Bożejewice. 17. J. Chudy — Kobylin. 18. J. Kasperczak — Opalenica. 19. K. Kwiatkowski — Jutrosin. 20. Sz. Ulatowski — Lutynia. 21. St. Garsztkowiak — Lutynia. 22. Wł. Brzeziński — Pobórka Wielka. 23. F. Dolczewski — Poznań. 24. J. Szymkowiak — Głuszyna. 25. K. Śmigiel — Panigródz. 26. J. Jarmużek — Buk. 27. J. Lubawy — Bożejewiczki. 30. H. Rólski — Gębice. 31. W. Krajewski — Iłowiec. 32. M. Rygus — Leszno. 33. Wł. Ambroszczak — Czermin. 34. A. Konieczka — Pobiedziska.

Najlepiej myśl naszą zrozumiał dh. Marjan Aleksy z SMP Buk, który też otrzymuje, jako nagrodę, książkę Jeske-Choińskiego „Tiara i Korona“ w 2 tomach.

Aby wszystkim Druhom podać, jakie winny być odpowiedzi, podajemy rozwiązanie dh. Aleksego w dosłownem brzmieniu:

CO PRZEDSTAWIAŁ OBRAZEK w N-RZE 7?

Obrazek ten przedstawia wspaniałą kaplicę w kościele katedralnym w Poznaniu, zbudowaną na cześć Mieczysława I i Bolesława Chrobrego.

Mieczysław przez przyjęcie chrztu św. i skruszenie bałwanów, miljony dusz pozyskał niebu, Bolesław zaś Wielki dzieło ojca utwierdził, a szeroko i daleko rozciągnął granice Polski. Dwaj ci królowie większą część żywota spędzili w Poznaniu i tam, po pełnym chwały żywocie, na wieńcach sławy zasnęli. Wdzięczny naród, na cześć tych wielkich mężów, po ośmiu wiekach postanowił wystawić im pomnik. Jakoż uczczono ich pamięć wspaniałą kaplicą w Poznaniu. Kaplica ta zwie się Złotą, gdyż cała lśni się od złota, albo też królewską, dlatego, że w niej spoczywają zwłoki Mieczysława i Bolesława i ich posągi tam się znajdują, i że na cześć tych mężów, zbudowaną została. Cudna to i prześliczna kaplica, a drugiej takiej niema w całej Polsce.

Odpowiedzi Redakcji.

Dh. Jan Niełacny — Skarydzew: — W losowaniu nagród biorą udział tylko ci druhowie, którzy przysłali rozwiązania wszystkich zadań. W dodatku rozwiązanie druha jest złe, więc niestety upragnionej nagrody druhowi przesłać nie możemy. Zachęcamy jednak do dalszej współpracy, to może innym razem szczęście się druhowi uśmiechnie.

Dh. Fr. Miernik — sekr. Okr. we Wrześni. — Mundurki trzeba nosić tylko tak, jak przepisy nakazują — bez żadnych dodatków upiększających.

Odpowiedzi Grzesia.

Janek Lubawy SMP Bożejewice. — Dziękuję Ci serdecznie Janku za Twój list. Chciałbym ładnie pisać jak Ty to umiesz. W „Młodym Hufcu“, jak mnie nie wyleją z redakcji, pisywać będę ile się zmieści. Wedle tej nagrody o której mówisz, to pomyślę. Czy podobałaby Ci się książeczka pt. „Powrót taty“ Mickiewicza? Wedle moich imienin o które pytasz, to Ci donoszę, że obchodzę je na Grzegorza Cudotwórcę. Wypada to akurat w dzień 17 listopada bieżącego roku. Ciekaw jestem, czy też nie zapomnisz tej daty!

Ludwik Jankowski, Murowana Goślina. — Już ja będę pilnował, aby Twoje nazwisko wypisane było, jak się patrzy, w rozwiązaniach. Ale staraj się Ludwik, byś dobrze rozwiązywał zagadki, bo ten Komar to ci ma takie gały, że wszystko dojrzy, a nawet znajdzie dziurę w całym. A co tam u Was w Murowanej? Wiesz, moja babka, to z 10 lat mieszkała przy rynku w Goślinie Murowanej, to ja tam Wasze kąty znam trochę.

Uważaj, Ludwiś, w tej chwili się dowiedziałem od Komara, że Ci się nie udało rozwiązać zagadek. Popraw się na drugi raz!

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej. — Redaktor odpowiedzialny ks. L. Jarosz. — Czcionkami W. Tomaszewskiego, Poznań